

UZASADNIENIE

D. K. został oskarżony o to, że:

I w dniu 11 września 2016 r. około godziny 21.30 w M. na ul. (...) na wysokości sklepu (...), działając wspólnie i w porozumieniu R. K. (1), K. P. oraz z innymi dotychczas nieustalonymi mężczyznami dokonał czynnej napaści na dwóch umundurowanych funkcjonariuszy z Komisariatu Policji w W. w osobach mł. asp. Ł. W. i st. sierż. A. S. (1) w ten sposób, że zaatakował w.w-nych policjantów, zadając im uderzenia rękoma i kopiąc po całym ciele, zmuszając ich do odstąpienia od wykonywanych czynności służbowych w postaci zatrzymania i powodując obrażenia ciała u Ł. W. w postaci urazu żeber po stronie lewej, powierzchownego otarcia skóry okolicy łopatkowej prawej oraz bolesności palpacyjnej w rzucie VII i VIII żebra w linii pachowej przedniej, a u A. S. (1) ogólne zadrapania i zasinienia, tj. o czyn z art. 223§1 kk w zb. z art. 224§2 kk w zw. z art. 11§2 kk.

II. w tym samym miejscu i czasie znieważył umundurowanych funkcjonariuszy z Komisariatu Policji w W. w osobach mł. asp. Ł. W. i st. sierż. A. S. (1) podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych w ten sposób, że wykrzykiwał wobec nich słowa wulgarne i powszechnie uznane za obelżywe, tj. o czyn z art. 226§1 kk

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim wyrokiem z dnia 31 sierpnia 2017 roku w sprawie sygn. akt II K 868/16:

1. oskarżonych R. K. (1), **D. K.**, K. P. w miejsce czynu zarzucanych im w punkcie I aktu oskarżenia uznał za winnych tego, że w dniu 11 września 2016 r. około 21:25 w M. przy ul. (...) koło sklepu (...) działając wspólnie w porozumieniu ze sobą oraz innymi nieustalonymi osobami dokonali czynnej napaści na pokrzywdzonych funkcjonariuszy Policji Ł. W. i A. S. (1) w ten sposób, że podczas zatrzymywania i doprowadzania przez pokrzywdzonych oskarżonego D. K. do radiowozu policyjnego oskarżony D. K. wyrwał się pokrzywdzonym, szarpał ich za mundury a następnie uderzał ręką w tułów Ł. W., oskarżony K. P. dociskał przedramieniem szyję pokrzywdzonego A. S. (1) do ściany budynku oraz szarpał i odpychał pokrzywdzonego Ł. W. a oskarżony R. K. (1) próbował chwycić ręce pokrzywdzonego A. S. (1) i wyrwać mu miotacz gazu aby zmusić pokrzywdzonych do odstąpienia od czynności służbowej zatrzymania oskarżonego D. K. czym spowodowali u pokrzywdzonego A. S. (1) obrażenia ciała w postaci stłuczenia ramienia lewego z drobnym zasinieniem na bocznej powierzchni oraz otarciem naskórka otoczonym zasinieniem o średnicy 3 cm nad łokciem lewym, stłuczenia goleni prawej z zasinieniem o wymiarach 3 x 6 cm a u pokrzywdzonego Ł. W. w postaci zadrapania skóry o kształcie esowatym (długości 14 cm) w okolicy łopatki prawej, stłuczenia okolicy łuku żeberowego lewego, naruszających czynności narządów ich ciał na czas poniżej 7 dni, przy czym oskarżony D. K. dopuścił się zarzucanego mu czynu przed upływem pięciu lat od odbycia kary pozbawienia wolności w rozmiarze przekraczającym sześć miesięcy wymierzonej mu za umyślne przestępstwo podobne i za tak opisany czyn wyczerpujący dyspozycję art. 223 § 1 kk i art. 224 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk wobec oskarżonych R. K. (1) i K. P. oraz **art. 223 § 1 kk i art. 224 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i art. 64 § 1 kk wobec oskarżonego D. K., na podstawie art. 223 § 1 kk w zw. z art. 11 § 3 kk** wymierzył oskarżonym R. K. (1) i K. P. kary po 1 roku pozbawienia wolności, a **oskarżonemu D. K. karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności;**

2. oskarżonych **D. K.** i K. P. uznał za winnych popełnienia czynu zarzucanego im w punkcie II aktu oskarżenia przy czym przyjął, iż oskarżeni wykrzykiwali wobec pokrzywdzonych Ł. W. i A. S. (1) słowa wulgarne i powszechnie uznane za obelżywe i za tak opisany czyn, wyczerpujący dyspozycję art. 226 § 1 kk, **na podstawie art. 226 § 1 kk wymierzył im kary po 1 miesiącu pozbawienia wolności;**

3. na podstawie art. 85 § 1 i 2 kk, art. 85 a kk, art. 86 § 1 kk wymierzone wyżej oskarżonym D. K. i K. P. kary pozbawienia wolności połączył i wymierzył:

- D. K. karę łączną 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności;

4. na podstawie art. 63 § 1 i 5 kk na poczet kary pozbawienia wolności zaliczył oskarżonemu D. K. okres zatrzymania w sprawie od 11 września 2016 r. godzina 21:30 do 13 września 2016 r. godzina 16:20 do przyjmując, że 1 (jeden) dzień rzeczywistego pozbawienia wolności jest równy 1 (jednemu) dniowi kary pozbawienia wolności;

5. zasądził od oskarżonego D. K. kwotę 265,04 (dwieście sześćdziesiąt pięć złotych, cztery grosze) tytułem zwrotu wydatków oraz wymierzył D. K. opłatę w kwocie 300 (trzystu) złotych

Powyższy wyrok w całości zaskarżył oskarżony D. K.. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucił:

- błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na jego treść polegający na dokonaniu przez sąd pierwszej instancji dowolnej, a nie swobodnej oceny materiału dowodowego zgromadzonego w toku postępowania karnego poprzez błędne przyjęcie, że jego działanie wypełniło znamiona czynnej napaści na funkcjonariusza publicznego, podczas wykonywania przez niego obowiązków służbowych, w sytuacji gdy stanowiło ono zmuszenie do zaniechania tej czynności służbowej,

- rażąco niewspółmierność orzeczonej kary łącznej w sensie jej surowości.

W konkluzji wniósł o zmianę wyroku poprzez wyeliminowanie z opisu czynu stwierdzenia o dokonaniu wspólnie i w porozumieniu z innymi sprawcami czynnej napaści na policjantów, uderzenia ręką w tułów Ł. W. i uznanie, że czyn ten wypełnia znamiona z art. 224 § 2 kk, wymierzenie kary łącznej w dolnych granicach ustawowego zagrożenia i obniżenie zasądzonej opłaty sądowej.

Na rozprawie apelacyjnej oskarżony popierał wniesioną skargę apelacyjną i wnioski w niej zawarte. obrońca popierał apelację oskarżonego, wnioskując o wyeliminowanie z podstawy prawnej jego skazania za czyn opisany w punkcie I aktu oskarżenia, przepisu art. 223 § 1 kk.

Prokurator wnosił o nieuwzględnienie apelacji i utrzymanie zaskarżonego wyroku w mocy.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja oskarżonego nie zasługuje na uwzględnienie.

Skarżący w głównej mierze neguje swoje sprawstwo w zakresie dopuszczenia się czynu z art. 223 § 1 kk, argumentując, że jego działanie nie wypełniło znamion czynnej napaści na funkcjonariusza publicznego podczas wykonywania przez niego obowiązków służbowych, a stanowiło jedynie czyn o jakim mowa w treści art. 224 § 2 kk - zmuszenia go przemocą do zaniechania tej czynności.

Analizując całokształt zebranych w sprawie dowodów należy uznać, że sąd rejonowy zebrał je w sposób wystarczający do merytorycznego rozstrzygnięcia i należycie ocenił, co pozwoliło mu na wyprowadzenie prawidłowych ustaleń faktycznych. Sąd ten ustosunkował się do wszystkich istotnych dowodów w sprawie i stanowisku swemu dał wyraz w zasługującym na aprobatę uzasadnieniu. Dlatego też dzieląc w całości ocenę dowodów zaprezentowaną przez sąd merytoryczny, sąd okręgowy nie widzi zasadniczych powodów, aby powtarzać okoliczności wyprowadzone w motywach zaskarżonego wyroku, co wiązałoby się z cytowaniem ich obszernych fragmentów. Poczynione przez sąd ustalenia faktyczne znajdują bowiem odpowiednie oparcie w zebranych w sprawie materiale dowodowym, który został poddany wnikliwej i wszechstronnej analizie oraz ocenie, respektującej wymogi art. 4 kpk, art. 7 kpk, art. 410 kpk. Konfrontując ustalenia faktyczne z przeprowadzonymi na rozprawie głównej dowodami trzeba stwierdzić, iż dokonana przez sąd rejonowy rekonstrukcja zdarzeń nie wykazuje błędów i jest zgodna z przeprowadzonymi dowodami, którym sąd ten dał wiarę i się na nich oparł.

Skarżący usiłując dyskredytować wartość dowodową zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, na podstawie którego prawidłowo sąd rejonowy ustalił sprawstwo oskarżonego D. K., nie dostrzega następujących okoliczności: że pokrzywdzeni nie mają jakiegokolwiek interesu w celowym pomawianiu któregoś z napastników, w tym oskarżonego, czy też umniejszaniu ich roli w zajściu, bądź jakimkolwiek zniekształcaniu okoliczności zajścia, że

obiektywnym, bo bezwplywowym dowodem w sprawie jest nagranie z monitoringu, precyzyjnie oddajace przebieg zdarzenia. Nagranie to jest dobrej jakosci oraz posiada dobra rozdzielczosc umozliwiajaca prawidlowa identyfikacje osob i sposobu ich dzialania. Nie bylo takze kwestionowane przez strony.

Pewne niekonsekwencje relacji pokrzywdzonych, na co slusnie uwage zwroutil sad meriti, dotyczyly w rzeczywistosci okolicznosci drugorzędnych, pozostajacych bez wplywu na sama istotę zarzucanych oskarzonemu czynów (kwestia osobnika w czerwonej/różowej koszulce). Majac na uwadze dwufazowosc zajscia (na co zwroutil uwage sad rejonowy), jego dynamiczny charakter i wielosc napastników zrozumialym jest, ze pokrzywdzeni z fotograficzna precyzja nie oddaja kazdego szczegolu, a w ich relacjach pojawiaja sie pewne nieścislosci czy zapomnienia. Z pewnoscia specyfika przedmiotowego czynu nie sprzyjala precyzyjnej percepcji i zapamiętanu wszystkich jego szczegolów. Mimo tego jednak pokrzywdzony Ł. W. konsekwentnie wskazywal zasadnicze okolicznosci zdarzenia tj.: ze po tym, jak zastosowal wobec oskarzonego D. K. chwyt (wówczas pokrzywdzeni znajdowali sie juz doparci do muru budynku), w momencie kiedy inni napastnicy napierali z przodu na policjantów, oskarzony D. K. uderzal go łokciem w korpus i plecy na wysokosci łopatki. Zwazyć przy tym nalezy, ze pokrzywdzony Ł. W. zastosowal wobec w/w oskarzonego chwyt barkowy, co w istocie sprawilo, ze w tym momencie w/w znajdowali sie „w klinclu”. Tego rodzaju chwyt sprawia, ze osoby „przywieraja” do siebie i dopoki chwyt nie zostanie zwolniony nie ma pomiedzy nimi zadnej istotnej odleglosci. Analiza zapisu nagrania z monitoringu wskazuje, ze w przebiegu zajscia pokrzywdzony Ł. W. nie puszczał oskarzonego, ten zaś nie zdołal mu sie skutecznie „wyszarpać” co sprawilo, ze zaden inny z napastników nie mial mozliwosci dotarcia ciosem do pokrzywdzonego w okolice jego korpusu. Wersja pokrzywdzonego, jakoby inny napastnik, w tym oskarzony R. K. (2), byl autorem tych ciosów slusnie zostala uznana przez sad rejonowy za niewiarygodna. Sad ten dokonol prawidlowej oceny tego fragmentu zajscia majac w szczegolnosc w polu zainteresowania ustalone w oparciu o w/w zapis monitoringu polozenie R. K. (2) wzgledem pokrzywdzonego Ł. W., dzielacy ich dystans, konfiguracje ich ruchów, niewatpliwie podobienstwo prezentowanego wizerunku - ubioru, postury R. K. (2) do innego nieustalonego uczestnika zajscia. Jak juz wspomniano zajscie mialo charakter dynamiczny, pokrzywdzeni zostali otoczeni wieksza grupa napastników, doparci do muru, zrozumialym jest wiec, ze pokrzywdzony Ł. W. skupial swa uwage na utrzymaniu oskarzonego D. K. w klinclu, niewatpliwie byla to sytuacja stresogenna, sila rzeczy wiec pokrzywdzony mogl w nieprawidlowy sposob zapamiętać innego napastnika, co jednak nie dyskredytuje jego zeznan, bowiem ta sytuacja, jak slusnie to podniol sad rejonowy, jest usprawiedliwiona. Podobne uwagi tycza sie jakosci percepcji drugiego z pokrzywdzonych funkcjonariuszy A. S. (1) i odmowienia wiary w pewnym - co nalezy podkreslic drobnym - zakresie zeznaniem tego pokrzywdzonego.

Odnoszac sie do lansowanej przez skarzacego wersji zdarzenia jakoby jego dzialanie zarzucone w pkt I miescilo sie jedynie w granicach zmuszenia funkcjonariuszy do zaniechania czynnosci obezwladnienia go i doprowadzenia go radiowozu celem wykonania z jego udzialem dalszych czynnosci, skarzacy zdaje sie nie zauwazac, ze to jego intencjonalne, prowokacyjne zachowanie stanowilo zacynek do calego zajscia (to D. K. zaczepial ludzi, a w pewnym momencie zaczepil radiowoz, kierujac wulgaryzmy pod adresem policjantów i agresywnie idac w ich kierunku oraz zachecajac ruka kolegow, by poszli wraz z nim do policjantów jadacych wówczas w radiowozie). Jego wyzywajace zachowanie i zachecanie do udzialu w nim innych osob, jest bardzo dobrze widoczne na nagraniu. Istotnie, co prawidlowo ustalil sad rejonowy, w poczatkowej fazie mamy do czynienia jedynie z sytuacja okrešlona w art. 224 § 2 kk. Wówczas bowiem funkcjonariusz policji Ł. W., po wyjściu z pojazdu, podszedł do oskarzonego D. K. nie wykonujacego jego polecenia udania sie do radiowozu i chcial chwycić oskarzonego za ubranie, który stosujac przemoc polegajaca na silowym wyszarpywaniu sie, chcial zmusić policjanta do zaniechania czynnosci swojego zatrzymania. W toku tej silowej przepychanki Ł. W. wraz z drugim pokrzywdzonym, docisneli oskarzonego do sciany budynku, zaś Ł. W. zastosowal wobec niego chwyt obezwladniajacy. Dzialanie w tej fazie zajscia oskarzonego polegalo w glownej mierze na silowym szarpaniu sie z policjantami. Nie chodzi przy tym o samo stawianie oporu przez zatrzymywanego, albowiem oskarzony takze uzywal sily przewyzszajacej silę funkcjonariuszy - nie byli oni w stanie doprowadzić zatrzymywanego do radiowozu. Pokrzywdzony Ł. W. konsekwentnie relacjonowal ta czesc zajscia: Oskarzony wyrwal sie, szarpal sie i wtedy uzyliśmy sily fizycznej, chcieliśmy mu wykręcić ręce. Oskarzony caly czas sie wyrwal, wymachiwal rękoma. W tym zakresie zeznania w/w pokrzywdzonego sa spójne z relacja A. S. (2).

Zeznania w/w są także spójne w zakresie relacjonowania okoliczności, że następnie grupa mężczyzn, która dołączyła do oskarżonego i pokrzywdzonych, zaczęła napierać na policjantów celem oswobodzenia D. K., używając licznych wyzwisk pod adresem funkcjonariuszy typu: zostawić go, zap.... ich itp. Następnie pokrzywdzeni spójnie relacjonują, że z uwagi na działanie całej grupy osób (w tym oskarżonego) zostali dalej spychani pod mur budynku i szarpani oraz uderzani przez te osoby. Nie można też tracić z pola widzenia okoliczności, że relacje w/w pokrzywdzonych są też spójne, co do momentów, w których dwukrotnie zostali zmuszeni do użycia gazu (...), by odgonić od siebie napastników. Z wiarygodnych w tym zakresie zeznań pokrzywdzonego Ł. W. niezbicie także wynika, że był uderzany przez oskarżonego D. K. właśnie w momencie, kiedy obaj policjanci otaczani byli i atakowani przez dużą grupę sprawców. Nie sposób więc twierdzić, by oskarżony nie odpowiadał za zachowania innych osób (w sensie działania wspólnie i w porozumieniu) oraz, by ich działanie stanowiło jakiś eksces, za który on sam nie ponosi odpowiedzialności. To właśnie wówczas celem działania oskarżonego (i innych osób), nie było już tylko zmuszenie policjantów do zaniechania przeprowadzenia przez nich czynności służbowej związanej z osobą D. K., lecz napaść na policjantów (podsycana słownie agresja, nakierowana na wyrządzenie im krzywdy). Świadczą o tym okoliczności zdarzenia, w szczególności intensywność agresji napastników.

Jak wynika z ugruntowanego stanowiska doktryny i judykatury, do przyjęcia współsprawstwa nie jest konieczne, aby każda z osób działających w porozumieniu realizowała niejako własnoręcznie znamię czynu zabronionego, zwane w teorii prawa czynnością czasownikową. Wystarcza, że osoba taka - dążąc do realizacji zaplanowanego wspólnie czynu - działa w ramach uzgodnionego podziału ról, ułatwiając co najmniej bezpośrednio sprawcy wykonanie wspólnie zamierzonego celu. Do przyjęcia współsprawstwa konieczne jest jednakże ustalenie istnienia owego porozumienia osób współdziałających ze sobą w realizacji ustawowych znamion określonego przestępstwa. Istota współsprawstwa wymaga bowiem współdziałania co najmniej dwóch osób, nie tylko w sensie obiektywnym, co oznacza że każda z nich musi obejmować swoim zamiarem realizację całość znamion określonego czynu przestępnego, do czego niezbędne jest porozumienie co najmniej w postaci świadomego współdziałania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 kwietnia 1985 r. II KR 60/85-OSNKW 1985/11-12/91, z dnia 17 sierpnia 1984r. -III KR 205/84-niepublikowany, z dnia 19 czerwca 1978 r. -I KR 120/78-OSNKW 1978/10/110, Komentarz do Kodeksu Karnego, pod red. K. Buchały i A. Zolla – część ogólna - tom I , str. 172-175 – KW Zakamycze 1998).

Owo porozumienie nie musi jednak być jakimś ustalonym wcześniej planem, czy choćby ustnym uzgodnieniem, może pojawić się nagle i zostać w sposób dorozumiany wyrażone poprzez konkretne zachowania współsprawców taka też sytuacja miała miejsce w przedmiotowej sprawie.

W realiach przedmiotowej sprawy oczywiście przed zdarzeniem nie doszło do żadnego porozumienia pomiędzy napastnikami. Powstało ono następczo - w nagłych, dynamicznych okolicznościach - w ramach świadomego współdziałania w toku zajścia, celem tak oswobodzenia oskarżonego D. K., jak też późniejszego ataku na policjantów, który zamiar podsycany był przez uczestników skandujących obraźliwe hasła, których wymowa jest, tak jak dla sądu rejonowego, tak dla sądu odwoławczego - jednoznaczna. Krąg napastników powiększał się, otaczając i spychając funkcjonariuszy do muru. Współoskarżony K. P. wrywał D. K., odpychał rękoma funkcjonariusza A. S. (1), łapał go za ręce, szarpał za mundur, wreszcie docisnął przedramieniem jego szyję. Część z gromadzącej się grupy usiłowała rozdzielić w/w, a także uwolnić/wyszarpać D. K., wymachiwali dłońmi, nie ustawiali w kierowaniu wyzwisk. Funkcjonariusze musieli z jednej strony trzymać D. K. zadającego ciosy, z drugiej strony musieli odpierać atak agresywnego tłumu. Natężenie działań agresorów było tak silne, że funkcjonariusze aż dwukrotnie zmuszeni byli do użycia gazu. Porozumienie w sprawie nastąpiło właśnie poprzez akceptację działań grupy (szarpanie, podtrzymywanie, odpychanie, uderzanie, wyzwiska, nawoływanie do ataku), gdzie poszczególni napastnicy poprzez swe w/w zachowania umożliwiali i ułatwiali realizację celu, którym stał się atak na policjantów. Wymowna jest w tym kontekście postawa oskarżonego D. K., który swym zachowaniem nie dał wyrazu, że „dał policjantom za wygraną”, w momencie, gdy otoczeni oni zostali przez grupę agresorów. Z wyjaśnień tego oskarżonego wynika, że jednak zdawał sobie sprawę, że zostają oni otoczeni przez agresywną grupę, którą nazywał „swymi kolegami”. Jednakże oskarżony nie zaprzestał swych działań, nie usiłował uspokoić się, uklęknąć czy położyć się. Swą postawą nie wyraził więc żadnej dezaprobaty dla czynów grupy, a wręcz zgłosił swój akces. Nadal szarpał się i wrywał oraz - wbrew twierdzeniom

oskarżonego, widząc w/w zachowanie swoich kolegów, sam uderzał wówczas policjanta. Z pewnością stan upojenia oskarżonego (jego badanie wykazało 0,71 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu) nie sprzyja fotograficznemu zapamiętaniu kluczowych zdarzeń, jednakże nie jest automatycznie skuteczną linią obrony dla oskarżonego, który na dalszym etapie postępowania usiłował zasłaniać się niepamięcią. Oskarżony wreszcie usiłował wyrzucić wrażenie, że złożone w toku postępowania przygotowawczego wyjaśnienia uzyskane zostały pod przymusem, którą linią obrony skutecznie podważył sąd rejonowy.

Nie sposób w tych realiach skutecznie twierdzić, że oskarżony podejmując w/w rękoczyn wobec pokrzywdzonego policjanta, będąc otoczony grupą swoich kolegów „nie akceptował wrogich działań grupy i nie chciał atakować policjantów”, a to, co zrobił, nie wspierało napaści na funkcjonariuszy. Na ustalenia dokonane przez sąd rejonowy w stosunku do oskarżonego oraz kwalifikację prawną jego zachowania, pozwala zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, o czym była mowa powyżej.

Reasumując: chwiejne, nieścisłe, odosobnione, a przede wszystkim nielogiczne zeznania oskarżonego D. K. nasuwają wątpliwości, co do ich wiarygodności. Relacje oskarżonego nie znalazły potwierdzenia w zgromadzonym w sprawie materiale dowodowym, przede wszystkim przeczą wersji oskarżonego zeznania pokrzywdzonych, w zakresie w jakim uznane zostały przez sąd rejonowy za wiarygodne, jak też treść utrwalonego zapisu zdarzenia przez monitoring zewnętrzny znajdujący się na budynku sieci ABC w M.. Apelacja nie w istocie nie podejmuje rzeczowej polemiki z wywodami sądu, a jego ustalenia są racjonalne oraz zakotwiczone w zasadach doświadczenia życiowego, w pełni więc zasługują na aprobatę.

Mając na względzie całokształt ujawnionych okoliczności przedmiotowo- podmiotowych popełnionego przestępstwa, działanie oskarżonego w warunkach recydywy, uprzednią wielokrotną karalność, obejmującą czynami godzenie w różne dobra, orzeczona przez sąd rejonowy kara stanowi trafną reakcją karną, współmierną zarówno do stopnia winy oskarżonego, jak i do stopnia społecznej szkodliwości czynu i nie można traktować jej jako karę rażąco wygórowaną, a tylko taka podlegała ewentualnej zmianie w toku postępowania odwoławczego. W tym względzie pamiętać należy o ugruntowanym w tej materii orzecznictwie Sądu Najwyższego. Wypływa z niego konkluzja, iż rażąca niewspółmierność kary określona w art. 438 pkt 4 k.p.k. zachodzi wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można przyjąć, iż zachodzi wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez Sąd I instancji, a tą, jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 kk w zw. z art. 56 kk oraz zasad ukształtowanych przez orzecznictwo Sądu Najwyższego. Tym samym, zmiana kary w instancji odwoławczej nie może nastąpić w każdym wypadku, w którym jest możliwa wedle własnej oceny Sądu Odwoławczego, lecz wtedy tylko, gdy kara orzeczona nie daje się zaakceptować z powodu różnicy pomiędzy nią a karą sprawiedliwą, różnicy o randze zasadniczej i rażącej (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 1995 roku - KZS 4/96 poz. 42; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 lipca 1972 roku - V KRN 230/72, niepublikowany).

Dlatego wyrok jako słuszny i odpowiadający prawu należało utrzymać w mocy.

O kosztach procesu za postępowanie odwoławcze sąd orzekł na podstawie przepisów powołanych w wyroku, z uwagi na wynik postępowania.